

Peja (Slums Attack), To ten joint (prod. Magiera)

Utwór 'To ten joint' z albumu 'Hip-Hop 50' od Peja (Slums Attack) (premiera 11 sierpnia 2023r.)

Nie kręcę afer, nie kręcę nawet klipów po prawdzie
I tak jak jointów nie kręcił na jointach znam się
Bo sportretowałem dzielnicę nie gorzej niż BK Spike
Wszelkie radości, smutki z najwyższej półki ten rap
Ten rok mi zleciał niczym poprzednie nieco zbyt szybko
Trochę było pograne transfer na jakieś lotnisko
I z przekonaniem, że w takim składzie to mogę wszystko
Te trasy czystym szaleństwem, bo wygrał HIP HOP!
Wygrałem życie no dobra se odpuszczam bujanekę
Przy kawce z pysznym śniadankiem układam plany na tydzień
Dzieci szczęśliwe, bo mają w domu ojca i matkę
Kierowany instynktem za ruchy swe się nie wstydzę
Dzięki za bycie kibicem gdy wyjeżdżam i wracam
Za to, e jesteś wtedy gdy myślę, że nie pomagasz
Gdy podupadam na zdrowiu i na ryj padam wypaczam
To całe nasze pożycie i za to że mi wybaczasz

To ten joint, do którego zawsze będziesz wracał
Najlepsze klimaty, po których masz zero kaca!
Gram według własnych zasad od zawsze ciężka praca
To ten joint to rapowa Ekstraklasa! x2

I znów wibruje telefon w kieszeni żaden tam hałas
To jedyny masażer na jaki sobie pozwalam
I na jedyną część ciała na żarty zawsze mam czas
Znów olałem rezonans, wciąż napierdala mnie bark
Już nie ten czas by za byle bzdurę nadstawiać kark
Bo dzisiaj głowa na karku i żaden ze mnie tam kark
Zapracowałem na markę ciągle dokładam slang
Bo lubię swoim cockney'em tak napierdalać od lat
I za to chyba szanują szerokim łukiem pozerstwo
Omijam tak jak pazerność wolałbym już paserstwo
Tu gdzie przestępstwo zadedykują tylko nizinom
A sami tak umoczeni, że z kołnierzyków biel wcięto!

To ten joint, do którego zawsze będziesz wracał
Najlepsze klimaty, po których masz zero kaca!
Gram według własnych zasad od zawsze ciężka praca
To ten joint to rapowa Ekstraklasa! x2

Lepiej się sprężaj człowieku by ci nie zabrakło powietrza
Jak Aaron Carter koleżka ładujesz w worku na zwłoki
A dla rodziny news jak najczarniejsza depesza
Depeche od zawsze w czerni nawet po stracie Wildera
Chcesz w koszulce lidera choć życie często się wlecze
Może nie raz zaskoczyć gdy finisz jak Andy Fletcher
Gdy zdrowie jest najważniejsze gonisz za interesem
Często odwracasz proporcje przegrasz z kretesem
Bogactwo zaczyna się w głowie nigdy w portfelu
I czai to tak niewielu a więc nie pytaj czemu
Nie zasłużyłeś na więcej, jeśli cały wysiłek
Skupiłeś na byciu biednym zamiast odnaleźć siłę
Szukanie winnych to marnowanie prądu, dochody?
Chciałbyś cokolwiek pomnożyć lecz tylko bezproduktywność
Bo nie potrafią oszczędzić choćby kropelki wody
Wolą ferować wyroki jak obiboki!

To ten joint, do którego zawsze będziesz wracał
Najlepsze klimaty, po których masz zero kaca!
Gram według własnych zasad od zawsze ciężka praca
To ten joint to rapowa Ekstraklasa! x2